

Wiadomość wydrukowana ze strony www.echodnia.eu

W Stalowej Woli odbył się koncert z udziałem muzycznych ambasadorów

Autor: Zdzisław Surowaniec dodano: 12 listopada 2012, 17:30



Dyryguje Ewa Strusińska. (fot. Zdzisław Surowaniec)

Niedzielny koncert Orkiestry Akademii Beethovenowskiej pod batutą Ewy Strusińskiej, z udziałem pianisty Marcina Łabaziewicza, przejdzie do historii Stalowej Woli. Zajęte były wszystkie miejsca na parterze i na balkonie.

Miejski Dom Kultury otworzył się po raz pierwszy od rozpoczęcia gruntownego remontu. Zakończył się w holu, w szatni, w bocznych korytarzach i na piętrze. Oczarowana publiczność zobaczyła wspaniały efekt pracy konserwatorów, którzy nie tylko przywrócili blask "świątyni sztuki", ale wprowadziły nowości, które wprawiają gości w zachwyt.

Także koncert był wydarzeniem kulturalnym. Na scenie zasiedli młodzi muzycy. Niezwykli też byli główni bohaterowie. Dyrygent Ewa Strusińska, związana z dyrygowaniem chórów i orkiestr w Wielkiej Brytanii oraz w warszawskim Teatrze Wielkim, to rodowita stalowowolanka. Tu mieszka jej najbliższa rodzina, a ona sama ma tytuł Ambasadora Stalowej Woli.

Także mieszkający w Stanach Zjednoczonych pianista Marcin Łabaziewicz (za granicą używa nazwiska Martin Labazevitch) to wychowanek Szkoły Muzycznej w Stalowej Woli i Ambasador Stalowej Woli. Jest zdobywcą nagrody Harolda Bauera dla pianisty roku prestiżowej Manhattan School w Nowym Jorku. Koncertował w USA, Japonii, Europie i Izraelu. Obecnie robi doktorat.

Podczas koncertu "Jeszcze Polska muzyka" wykonane zostały Stanisława Moniuszki - uwertura do Opery "Flis" (to ukłon w kierunku naszych flisaków), Maksymiliana Einerta uwertura Koncertowa D-dur, Johanesa Brahmsa koncert fortepianowy nr 1 d - moll i Symfonia e-moll Wojciecha Sowińskiego - zapomnianego polskiego kompozytora żyjącego w XIX wieku.

Koncert został przyjęty entuzjastycznie. Po nim Ewa Strusińska napisała na Facebooku: "Kochani! Dziękuję za liczne przybycie. Taka publiczność to prawdziwy skarb! Do następnego!".



Pianista Marcin Łabaziewicz. (fot. Zdzisław Surowaniec)